



**Echa świąt na froncie:** Nabożeństwo w kapliczce „dzieci lwowskich” na pozycji.

rze zamieszczamy fotografię, przedstawiającą żołnierzy baterii „lwowskich dzieci” na nabożeństwie

Chrystusa, wykonanym przez Legionistów, odbył się także wesoły festyn. Zdjęcia z tego festynu

uzupełniamy w dzisiejszym numerze grupą Czwartaków. Jaki nastrój panował na tej wojennej zabawie, opisuje to barwnie chorąży Teslar, który pisze między innymi:

„Nadzwyczaj miłe chwile spędzili komendanci kompanii ze swymi żołnierzami, którzy się tak do nich serdecznie przywiązali! Pomyśleli oficerowie i o zabawie ludowo-żołnierskiej. Oto urządzono staraniem oficerów komendy (dr. Bobrowski, ks. kapelan Pełdyak), batalionu II. (kap. Sikorski), a głównie I. (por. Wieckowski i nieustrudzony aranżer zabaw, chor. de Laveaux) zabawę, będącą kombinacją festynu, Emausu i Rękawki! Był tu bowiem i słup wysoki, na który się chłopaki spinali z powodzeniem po szynki, słup pochyły z kiełbasą dla zwycięzcy, kiełbaski na drutach do zrywania w skoku, rozrzucono jaja, pomarańcze i cukierki, muzyka przygrywała, był też bufet z przekąskami i piwem. Tryumfem jednak pomysłowości żołnierskiej było ukazanie się dwu kobiet, wdzieczących się z powodzeniem do rozweselonych żołnierzy, których ten rzadki, a tutaj niebywały nigdy widok przyprawiał o homeryczny wprost humor. Każdego przybysza zdaleka ludzono i detonowano, prowadząc go do — rzekomych delegatek Ligi Kobiet. Niejeden też w pierwszej chwili zaplątał bluzę i poprawiał na sobie ubranie, co wywoływało salwy śmiechu. Wesele było tak zaraźliwe, że nawet surowy ks. kapelan z gracyą obwożony był w powozie w otoczeniu niewiast — ku ogólnemu zadowoleniu, a dr. Bobrowski, lekarz pułkowy, mający dar towarzyskiego udzielania się, humoru tak wiele i werwy, ile swobody w obejściu, przechadzał się z damami wśród tego czwartackiego rautu”.



**W oczekiwaniu na węgiel przed gminą izraelską.**



**Przed składem tytoniu i cygar.**

w polu. Wraz z fotografią otrzymaliśmy opis tej uroczystości, w którym między innymi czytamy:

„Na wschodnim froncie, w okolicy porównywalnej do nadreńskich widoków, powstała nowa, na stoku wysokiego, a następnie przez kamieniste podłoże lasem pokrytego brzegu, szeroka droga. Wycięcie tej po głazach i wśród skał pnącej się do góry drogi — to dzieło naszych żołnierzy. Przy tej oto drodze, tuż pod wierzchołkiem wzgórza, niedaleko stanowisk baterii „lwowskich dzieci”, powstała w wolnych chwilach ich ręką zbudowana z brzoźowego drzewa, a blachą kryta kapliczka, do której wejście prowadzi po kilkunastu stopniach.

W drugim dniu Wielkiejnocy stanęły u stóp pagórka przed kaplicą oddziały żołnierzy z komendantem i oficerami, bo mała świątynia wszystkich objąć nie mogła.

Wyszła msza. Na ołtarzu, przed obliczem Matki Zbawiciela, ozdobionym pierwszymi darami wiosny, świeżymi kwiatami leśnymi, płoną świece woskowe. Wszystkie wokół ubrane w bukiety i wianki. Płynęły ciche modły z dusz żołnierzy Polaków, którzy, oddawna pełniąc ciężką służbę, z utęsknieniem oczekiwali tej podniosłej chwili.

Na uboczu, przed wejściem do kaplicy, umieszczono w skale kamienną tablicę z napisem: „Kto na Bogu polega, szybko celu dobiega”.

Tak minęły święta „lwowskich dzieci” na froncie...

Jak obchodzono Wielkanoc na froncie Legionów przedstawiły dokładnie zamieszczone w poprzednim numerze fotografie ze świąt wśród Czwartaków. Po uroczystych nabożeństwach przy pięknym Grobie



**Z życia krakowskiego:** Odpust na Skałce w dniu św. Stanisława.